NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 47 Nowy Targ, dnia 23 listopada 1919 Rok VI

9

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 koron lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

## Zbytnia uprzejmość.

Jedna z krakowskich gazet zwróciła temi dniami uwagę na coraz częstsze ogłoszenia w dziennikach, w których okradziony osobnik zwraca się do „szanownego pana złodzieja“ z gorącą prośbą o oddanie zrabowanego mienia.

Żałuję bardzo, że dotąd niewiadomo, czy którykolwiek „szanowny“ złodziej oddał przywłaszczone nieprawnie dobro. Nie zdarzyło się mi dotąd ani razu czytać podziękowania P. T. rzezimieszkom za zwrot skradzionych rzeczy. Widać żaden z nich nie poczuwa się do wysłuchania lamentującej ofiary.

Złodzieje są konserwatystami: kradną od wieków na to, aby nie oddawać. Konserwatystą również i nie nowoczesnym człowiekiem jest piszący te słowa, widocznie nie oryentującym się w obecnych stosunkach, skoro nie rozumie, jak złodziej może być „szanownym“ i jak można w traktowaniu go zapomnieć o jedynem lekarstwie na bandytyzm: kiju i kryminale.

* * *

W ostatniej sejmowej mowie Paderewskiego niemałe zdziwienie wywołała powściągliwość w omówieniu stosunku Polaków do Czechów. Zamiast ostro wytknąć najeźdźcom Śląska, Orawy i Spisza ich wiarołomstwo, setki gwałtów popełnionych na polskiej ludności i zagrozić odwetem, Paderewski wyraził chęć współżycia w zgodzie z utrapionym a nieproszonym sąsiadem i usprawiedliwiał się przed światem politycznym z przejazdu ks. Hlinki i jego towarzyszów słowackich przez Warszawę do Paryża.

Czy kiedykolwiek usprawiedliwiał się pan Benesz czy pan Kramarz z gwałtów dokonywanych na polskiej ziemi? Nigdy! Czy kiedykolwiek wezwanie Polaków o zgodę z Czechami odniosło skutek? Nigdy! Po cóż więc tracić niepotrzebnie czas na zapewnienia o szczerych względem Czechów zamiarach współżycia, tem więcej, że stanowisko rządu nie odpowiada zupełnie nastrojowi społeczeństwa, które życzy sobie w istocie bardzo szczerze — rzetelnego przetrzepania natrętów. Bo cóż z tego, że Polska chce zgody z Czechami, skoro jej Czesi nie chcą!?

Prezydent ministrów zapewniał w imieniu rządu, że Polska nie będzie się targać na całość czesko-słowackiej republiki. Zapewniał — musiał zapewnić, bo tego domagali się paryscy protektorowie Czechów. Ale całkiem inaczej sądzi o sąsiedniej republice nasze społeczeństwo, którego prawdziwy nastrój wyrażały okrzyki posłów sejmowych, w czasie przemówienia Paderewskiego: „Niech żyje niepodległa Słowaczyzna!“.

Powiedzieliśmy: musiał zapewnić, jako kierownik polskiej polityki, liczącej się niestety, zanadto z zagranicznemi, nie zawsze dla nas korzystnemi wpływami. Bo kiedy ze skargą na czeskie jarzmo przybyli do Paryża delegaci słowaccy pod wodzą Hlinki, w obronie Czechów stanęli Francuzi, stali ich protektorowie. Czesi narobili gwałtu przeciw Polsce, Hlinka oświadczył, że warszawskie paszporty otrzymał podstępem przedstawiciel Polski, nasłuchawszy się nieco cierpkich uwag francuskich, zapewnił, że rząd polski nie kierowała polityka ze Sło-

wakami przeciw Czechom — i musiał powtórzyć swe zapewnienie oficyalnie przed Sejmem — napewno nie z serca, odczuwającego zbyt dobrze słowacką niedolę, lecz pod dyktatem zachodniego mocarstwa.

Zbytnia uprzejmość względem „szanownego“ złodzieja i amatora bandyckich najazdów na polską ziemię! Tego nie zrozumiemy prędko! Nietylko bowiem serce, ale i realna korzyść każe nam wołać z sejmowymi posłami: „Niech żyje niepodległa Słowaczyzna!“ i nadal uznawać kij i kryminał za jedyny wychowawczy środek dla P. T. „szanownych“.

## Poświęcenie Domu Ludowego w Nowym Targu i wieczór inauguracyjny.

W szary dżdżysty poranek listopadowy, dnia 15-go b. m. podążała nieliczna grupa z parafialnego kościoła ku przystrojonemu w choinę i polskie chorągwie Domowi Ludowemu. Niedawno tu ściany odarte i cegłą świecące -- dziś schludne, omalowane — zapraszają gościa, by wszedł do domu, z którego, da Bóg, rozejdą się ożywcze promienie ożywczej kultury i dotrą nareszcie do chat zapomnianych, rozsypanych po zielonych wzgórzach naszej okolicy...

Po dokonaniu poświęcenia budynku powitał zebranych przedstawicieli naszych władz, szkół, wojska i mieszczaństwa ciepłem słowem ks. Ryba i gospodarz Domu prof. Jan Gołębiowski.

Wieczór inauguracyjny połączonych Towarzystw zgromadził tłumy publiczności ze wszystkich warstw. Na wstępie przemówił do zebranych znany ze swej patryotycznej działalności mecenas p. Pawłowski i przywitał ich podniosłem słowem wstepnem. Po przemowie zaśpiewał prześlicznie chór męski Czytelni Katolickiej pod kierunkiem p. Rutkowskiego i następnie barwny strojem ludowym Chór Ludowy pod batutą p. Apostoła. Rzęsiste oklaski nagrodziły obie bardzo dobrze wykonane produkcje.

Odegrali potem amatorowie z Towarzystwa im. Szopena komedję: „Stryjaszek przyjechał“ w opracowaniu p. dra Lisowskiego. Gra była taką, że i większej sceny amatorowie wcale się nie lękają. W przerwie zaś wygłosiła dziewczynka Dominówna bardzo pięknie i ze zrozumieniem wiersz o Polsce. Ostatni punkt programu „Łobzowian“ Anczyca odegrał Chór i Teatr Ludowy. Dziewczęta i chłopacy nasi grali z zapałem. Niemilknące brawa po barwnym Krakowiaku były wyrazem wielkiego zadowolenia i uznania publiczności, wypełniającej salę po brzegi.

Związek Towarzystw złożył już w tym pierwszym wieczorze swoim dowód usiłowań, jakoże wierny jest przyjętemu hasłu: „Razem do czynu!“ Widok tych ludzi z naszego miasta, różnych zawodem, wykształceniem, strojem, poglądami — niejednokrotnie zwaśnionych dotąd, Bóg wie o co — a dziś produkujących swe siły z jednej estrady na jednym wieczorze, to doprawdy pocieszający i radosny.

W takim też nastroju opuszczali zwolna i niechętnie swe miejsca na widowni ludzie, których wołały do domu obowiązki. Inni jeszcze zostali, aby wesołym tańcem dać wyraz swemu zadowoleniu. No i tu spoglądaliśmy z radością, że ziarno zgody, jedności, wzajemnego poszanowania na dobry grunt pada. Oto ochoczy i barwny wir taneczny górali, góralek, inteligencji i naszych ukochanych wojaków — od szeregowca do oficera — zatoczył swe porywające koła aż po same brzegi szczęśliwej z takich gości naszej sali!

G.

### Odpowiedź na artykuł:

## W sprawie cen zboża.

Opierając się na zasadzie *audiatur et altera pars*, proszę uprzejmie o umieszczenie w naszej gazetce niniejszego wyjaśnienia. Chcę odpowiedzieć na artykuł umieszczony w „Gazecie Podh.“, nr. 45 str. 6 pod tytułem „W sprawie cen zboża“. Jestem wychowany na roli, od lat kilkunastu prowadzę własne gospodarstwo, więc mniemam żem dość zaznajomiony w tych sprawach, a zresztą czytelnicy sami osądzą, czy zapatrywanie moje jest słuszne.

Autor artykułu posiada w N. Targu mniej jak $^1/_5$ morga roli (1028 $m^2$). W ostatnim roku na tej parceli miał żyto, po wymłocie obliczył z całą dokładnością, że kawałek ten roli przyniósł mu na czysto 1200 koron, czyli z morga będzie czysty zysk 6000 koron po zapłaceniu wszystkich wydatków. Sądzę, że sens obliczenia tego jest ten: jeśli ja niezawodowy rolnik mogłem mieć z $^1/_5$ morga czystego zysku 1200 koron, jakiež to zyski ma rolnik co roku, który posiada 5 morgów ziemi, zatem rolnicy niesłusznie narzekacie na niską cenę jaką rząd ustanowił (140 i 160 koron za 100 kilo zboża), a biorąc więcej jesteście lichwiarzami.

Otóż oświadczam, że obliczenie takie, mimo swej dokładności jest niezgodne z rzeczywistością. Przedewszystkiem co innego gospodarzyć na $^1/_5$ morga, a co innego bodaj na 5 morgach. Gospodarząc na $^1/_5$ morga nie musi się utrzymywać służby, ani żywić robotnika, ani utrzymywać inwentarza obecnie bardzo kosztownego (np. koń obecnie kosztuje 16.000 koron), a ulegającego różnym wypadkom, ani posiadać narzędzi rolniczych, których cena w ostatnim czasie równa się wysokości Tatr.

Np. pług obecnie kosztuje 200 koron, przed wojną 100 koron, chomonto kosztuje 400 koron, przed wojną 6 kor., a wszystko z lichego materyału i nietrwałe. Otóż na te wszystkie wydatki autor artykułu nie był narażony.

Nie wiem również, czy jest na Podhalu więcej tak wydatnej gleby, jak rola autora. Uzyskał on z $^1/_5$ morga korzec i trzy ćwierci żyta, więc z morga byłoby 9 korcy. Według obliczeń statystycznych morg ziemi w Galicyi wydaje przeciętnie 500 klgr. żyta, na Podhalu można przyjąć najwyżej 400 klgr.

Trzeba i o tem pamiętać, że rolnik może przeznaczyć rocznie ósmą część swej roli pod tak wydajny plon jak żyto, a na Podhalu dwunastą część dla braku nawozu i dla braku czasu na zasiew oziminy. Na ziemniaczysku żyto udaje się wyjątkowo, bo po wykopaniu ziemniaków na Podhalu już za zimno na siew żyta. Inne zaś plony nawet na roli autora nie będą ani tak wydatne ani rentowne, jak żyto w tym roku, które powszechnie nie dopisało. Przeważnie w nowotarskiem są gospodarstwa liczące 6—10 morgów roli. (Podobny stosunek jest w całej zachodniej Galicyi). Weźmy gospodarza na 8 morgach roli i obliczmy jego zyski. Na takiem gospodarstwie trzeba wyżywić rodzinę złożoną najmniej z 6 osób i utrzymać konia, tego złodzieja małego rolnika. Koń ten w ciągu roku zjada prawie cały plon tutejszej gleby tj. owies, trzymać się go zaś musi, bo grunta odległe i rozparcelowane, późna wiosna, wczesna zima, więc spieszyć się trzeba z robotą w polu, co się nie da uskutecznić bez konia. A koń ten prawie przez pół roku nie jest na nic potrzebny.

Pozostały plon tj. ziemniaki i trochę żyta ledwie wystarczy na wyżywienie rodziny. I nie przesadzę, gdy powiem, że na stu znajdzie się jeden co może sprzedać korzec żyta. Nic tedy dziwnego, że rolnik sprzedając tę trochę żyta, chciałby osiągnąć za to cenę równą innym towarom, które za te pieniądze kupić musi. I dobrze jeszcze jeśli koniec z końcem zwiąże, bo często i to się nie udaje. Stąd widzimy, że ogół rolników tak na Podhalu, jak w zachodniej Galicyi bieduje. Wprawdzie ten lub ów gospodarz posiada kilka lub nawet kilkanaście tysięcy koron, lecz aby to uciułać jak on się żywi, w jakiem chodzi ubraniu, a gdyby chciał to wszystko sprawić, co mu potrzebne w gospodarstwie, ręczę, że zostanie bez halerza.

Nie w lepszem położeniu znajduje się gospodarz mający więcej morgów roli, gdyż ten musi przepłacać służbę, robotników bardzo dobrze ich odżywiać (najmniej 5 razy dziennie), tak, że z 20 morgów lub 30 robotnicy wszystko zjedzą, a jeśliby coś zbyło, to i tak musi się oddać na kontyngent po cenie maksymalnej.

Gdyby obliczenie autora było zgodne z rzeczywistością, to rolnicy posiadaliby miliardy, nie chodziliby w dziurawych butach lub bez butów, nie okrywaliby się w łachmany, ale nosiliby ubranie z najlepszego angielskiego sukna, a w święto paradowaliby w lakierach. Niestety, tak nie jest. Wyjątkowo szczęśliwym jest również autor jako rolnik w tym względzie, że mógł nabyć żyto, płacąc 50 koron za 30 kilo, a sprzedawać korzec po 800 koron, bo to się nie każdemu uda. Znam rolnika, który kupił żyto do siewu odmiany „Petkus“, płacąc 500 koron za 100 kilo, kiedy zaś po zbiorze to samo żyto sprzedawał po 400 kor. za 100 kilo, został skazany przez sąd w imieniu Republiki polskiej na 14 dni aresztu i 5000 koron kary. (Dop. Redakcyi: Ależ przecie autor artykułu nie sprzedawał tego zboża, tylko zachował dla swoich potrzeb, podał zaś tylko cenę, jakiej domagają się powszechnie w Nowym Targu)

Aby okazać mylność tego obliczenia z rzeczywistości imieniem Podhalan czynię następującą propozycyę autorowi. Na Podhalu jest przeszło 10.000 morgów ornego pola. Wszystkie te grunta damy za $^1/_3$ część czystego zysku obliczonego przez autora. 10 tysięcy morgów przyniesie 60 milionów czystego zysku według tego obliczenia, z tego zapłaci 20 milionów dzierżawy, za co my kupimy żywności bodaj z Ameryki, 40 milionów w ciągu roku będzie miał dzierżawca w kieszeni.

Wiera worce, jak u nas mówią, ba hej!

Na zakończenie dodam, że „Gazeta Podhalańska“ jest bardzo sympatycznem pismem, zawsze ją witam jako miłego gościa i życzę jej najlepszego powodzenia, ale w czasie kiedy wygłodniały obywatel miasta z wilczym apetytem patrzy na utuczonego rolnika może lepiej w gazetce tej spraw tego rodzaju nie ruszać. *J. B. z Krauszowa.*

# Co robić z pieniądzmi?

Nie da się zaprzeczyć, że wojna i wojenne stosunki sprowadziły większą ilość pieniędzy do chłopskich kieszeni, bez porównania większą od tej, która znajdowała się w przeciętnem gospodarstwie przed wybuchem światowej zawieruchy. Wpłynęły na to zasiłki wojskowe, amerykańskie, wysokie ceny płacone przez wojskowość za konie i wozy w początkach wojny oczywiście, kiedy pieniądz austryacki posiadał pełną wartość, wreszcie niebywałe podrożenie produktów chłopskiego gospodarstwa, jak np. zboża, ziemniaków, masła, mleka, ba nawet i grzybów i jagód zbieranych w lesie, choć nie podrożało ani słońce, co je ogrzewało, ani deszcz, co je z ziemi wydobywał (no, ale kierpce trochę podrożały, a tych się przecie coś zedrze w lesie!). Krótko mówiąc, pieniędzy na wsi jest dość, niema co robić z tego tajemnicy.

Ten przypływ pieniędzy na wieś jest niewątpliwie objawem korzystnym, jednakże łączą się z nim dwie sprawy, które niedobrze świadczą o nowo wzbogaconych gospodarzach. Pierwsze to coraz większa chciwość i chęć powiększenia majątku kosztem innych, biedniejszych lub słabszych, dążenie do coraz większych zarobków bez względu na to, czy pochodzą z uczciwej pracy, czy z wyzysku. Drugą szkodliwą sprawą, to nieumiejętność obracania pieniądzmi.

Ja tu oczywiście nie o wszystkich tych piszę, którzy podczas wojny dorobili się grosza. Przecież — chwała Bogu — jest jeszcze sporo takich, którzy są bogaczami, ale z ludzkiej krzywdy nie żyją, a jest też i takich wielu, którzy zarobionym groszem gospodarują mądrze i pożytecznie. Wyraźnie zwracam się przeciw tym, niestety, także bardzo licznym, którzy zachęceni łatwym zarobkiem, sięgają po dalszy, nie oglądając się, czy jest uczciwy, przeciw tym, którzy nagromadzone pieniądze marnotrawią w tak lub inny sposób.

Pomówmy naprzód o pierwszej chybie nowych bogaczy. Dam wam przykład z mojej wsi, z moich sąsiadów. Chciałem od jednego bogatego gazdy kupić na wiosnę trochę żyta, bo mi mojego własnego brakło. Nie powiem, żebym był zupełnym dziadem, ale nie przelewa mi się całkiem i na grosz ciężko pracuję i muszę się liczyć z każdym wydatkiem. Idę więc do sąsiada i pięknie pytam o to żyto. Zaśpiewał taką cenę, żem się za głowę złapał. Powiadam mu tak: „Bójcie się Boga, kumotrze! Gdzież tak ludzi można łupić!“ A on mi na to: „Pójdę do żyda do miasta albo do kupców, to mi jeszcze więcej da“. „To wam milsze te parę groszy, niż ratowanie dawnego sąsiada?“. „Mnie ta dudków nie trza — powiada nielitościwy sąsiad — sprzedam, to sprzedam, nie sprzedam, to też dobre, dam świniom, niż za byle co sprzedać“. A ja mu na to: „Przecie nie za byle co sprzedajecie, bo to, co ja wam zapłacę, to też bardzo wielka cena“. No i wiecie, nie sprzedał mi, wolał dać za parę koron więcej handlarzowi z miasta, wolał świnie karmić, choćby mu bez żyta nie skapały, a mnie nie sprzedał.

Otóż widzicie: wielu gospodarzom pieniądze odebrały sumienie i serce dla biedniejszych. Zapomnieli, że niegdyś tak samo innych bogatszych od siebie prosili i kłaniali się pokornie, dziś sami postępują nielitościwie i nie chcą widzieć, że na świecie jest tyle nędzy, tyle głodu i niedoli. A nie myślcie, że to tylko u bogaczy gospodarzy teraz taka moda poniewierać ubogimi bliźnimi! O, nie! Bo przecie i po miastach widzimy, jak niektórzy kupcy wolą dla marnego grosza kraj ogłodzić i wywozić za granicę towary, swoim zaś rodakom niczego nie sprzedadzą, widzimy jak dla wzbogacenia się wysyłają obcym i nam wrogim narodom bydło, naftę, zboże, podczas gdy w kraju jak zwykle po wojnie nie przelewa się wcale. Długo cierpliwie znosi to biedny naród, ale przyjdzie czas porachunku, gdyby się nie opamiętali szkodnicy. Jeżeli rząd silną ręką nie przydusi tej nieuczciwości, to ludzie dadzą sobie w inny sposób radę, gdyż przez dłuższy czas takie stosunki są nie do zniesienia.

Dążenie do nieuczciwego wyzysku drugich, to największa bolączka wojenna i powojenna, to największa może hańba i klęska moralna ludzkości nietylko u nas, ale i na całym świecie, tu mniejsza, tam większa, zależnie od tego, czy rządy i społeczeństwa walczą z tą zmorą. Cały nasz obecny wysiłek powinien być zwrócony w kierunku przywrócenia większej uczciwości, zdławienia jak najszybciej, choćby karami śmierci i ciężkiem długoletniem więzieniem paskarstwa i łupiestwa. Uczciwa część społeczeństwa powinna zorganizować się i poprzeć usiłowania rządu w tym kierunku, poprostu zmusić moralnie władze do przeciwdziałania złemu.

A teraz o drugiej sprawie. Ta pierwsza, o której pisałem, jest z zakresu moralności, druga zaś z zakresu zdrowej gospodarki pieniądzem. Może są to dwie odrębne rzeczy, ale że obie wypływają z tego, że ludzie mają pieniądze, przeto łączę je razem. Przechodzę teraz do właściwego pytania: co robić z pieniądzmi?

(Dok. nast.). *M.*

## KRONIKA

**W Domu żołnierza polskiego** w Nowym Targu urządza muzyka wojskowa co czwartek koncert. Początek o godzinie 8 mej wieczór, wstęp od osoby 2 K.

**Odezwa.** Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia skupiające przy stole wigilijnym członków każdej rodziny, krewnych i przyjaciół: ciesząc się wzajemnym widokiem, obchodzić oni będą Święto Narodzenia Pańskiego w gronie swoich najbliższych. Żołnierz polski, którego obowiązek zatrzyma w szeregach, nie będzie mógł w tym roku zasiąść u rodzinnego stołu wigilijnego; będzie on z bronią u nogi stał na kresach Ojczyzny w twardej służbie; w służbie dla Polski! Rodacy! Wszyscy wiemy, czem jest dla nas dzisiaj żołnierz Polski — ta ostoja i zabezpieczenie naszych granic zewnętrznych, rękojmia spokoju i ładu wewnątrz kraju. Czy pozwolimy na to, aby ten żołnierz, oddalony od swoich rodzinnych stron o setki mil i czuwający tutaj na granicznem Podhalu nad bezpieczeństwem naszem, naszych rodzin, naszych chat i mienia, obchodził Święta w osamotnieniu z tęskną myślą o swym rodzinnym domu? **Nie!** Obowiązkiem naszym jest i to miłym obowiązkiem, pamiętać o nim, nie dać mu odczuć oddalenia od rodziny, sprawić, aby poczuł, iż jest tutaj między swoimi, że jest wraz z nami synem tej samej Ojczyzny Polski. Jako widomy znak tej pamięci naszej złóżmy, co kto może, choćby skromny ale ochotny dar gwiazdkowy dla żołnierzy polskich, naszych synów i braci. Zawiązany Komitet Obywatelski wraz z Komitetem Domu Żołnierza w Nowym Targu wzywa wszystkich mieszkańców Podhala do ofiarności dla żołnierza polskiego. Komitet przyjmuje dary w naturze i pieniądzach, które składać należy bądź wprost Komitetowi „Domu Żołnierza Polskiego“ w Nowym Targu, bądź też na ręce XX. Proboszczów, Naczelników gmin i Zarządów szkół, których(e) Ko-

mitet uprasza o łaskawe pośrednictwo w zbieraniu darów. W razie trudności z odstawieniem do Nowego Targu darów w naturze złożonych, Komitet zawiadomiony o tem, przyszle furę do danej miejscowości.

W Nowym Targu, dnia 18 listopada 1919 r.

Komitet Domu Żołnierza.

**Zarząd Kina** zawiadamia, że następne przedstawienia rozpoczynać się będę punktualnie o godzinę wcześniej. Zatem o godz. 3½ i 6½.

**Odpowiedzi Redakcyi.** Ks. Józef Bienias w Jaworniku. Oczywiście, że drukujemy. Przecież jesteśmy bezpartyjną gazetą, w której w sprawach tyczących ogólnego dobra każdy może wypowiedzieć się. Marki przeznaczamy na fundusz spisko-orawski. — Jan Rutkowski w Nowym Targu. Umieścimy, prosimy o cierpliwość. — Al. Niweliński w Zakopanem. Otrzymaliśmy i drukujemy. — A. Seidlowa w Okocimiu. List z odpowiedzią wysłano. — Józef Kois w Chochołowie. Damy do Nowin.

**Wszystkie Zarządy** Kółek rolniczych i Zwierzchności gminne, które otrzymały przydział zboża do siewu, zechcą do dni 8 zwrócić wykazy rozdziału podpisane przez odbiorców z podaniem ilości przydziału na ręce p. Adama Nowakowskiego w biurze Starostwa w Nowym Targu.

**Nadzwyczajne Zgromadzenie powiatowe** delegatów wszystkich Kółek rolniczych i członków Zarządu powiatowego Kółek rolniczych odbedzie się 27. listopada 1919 r. we czwartek o godz. 11 rano w Domu Ludowym (Sokół) w Nowym Targu. Na porządku będzie omówienie nowego statutu i utworzenie Okręgowego Towarzystwa rolniczego, wybór Zarządu i Komisyi rewizyjnej a ponadto wnioski i zapytania.

Każde Kółko jest obowiązane na podstawie § 17, ust, 11, wysłać na Zebranie 1 do 3 delegatów. Z treścią nowego statutu zaznajomić się można w ostatnich numerach „Przewodnika Kółek rolniczych“. Z uwagi, że połączenie Towarzystwa Kółek rolniczych z Towarzystwem rolniczem w jedno Małopolskie Towarzystwo rolnicze stanowi nowy okres rozwoju dla Kółek rolniczych, zechcą wszystkie Kółka swych delegatów wysłać.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych:

Tadeusz Paiczewski, sekretarz. Jan T. Dziedzic, prezes.

**Oddział Towarzystwa „Ziemia polska“** w Nowym Targu zawiązał się na zebraniu powiatowem w dniu 17. listopada b. r. Zarząd tworzą: Dr. J. Gardziel, przewodniczący, Piotr Staszel, zastępca, Józef Czaja, sekretarz, M. Mroszczak, skarbnik, ks. Wład. Staich, Franc. Klamerus z Łopusznej, Jakób Kwak z Rogoźnika, Wojciech Hmielski z Szaflar, Jan Marcinów, członkowie. Zadaniem Zarządu Oddziału będzie niesienie porady i pomocy rolnikom i gospodarzom w sprawach zbiorowego nabywania gruntów i osiedlania się w środkowych i wschodnich stronach Polski, ochrona przed wyzyskiem spekulantów gruntowych. Działalność Towarzystwa odbywać się będzie w porozumieniu z Głównym Urzędem ziemskim, względnie jego filiami celem rychlejszego urzeczywistniania sejmowej ustawy rolnej o parcelacyi wielkich obszarów ziemskich. Wpisy na członków z wkładką roczną 12 kor. i porady załatwia przewodniczący Dr. Gardziel w kancelaryi notaryalnej w Nowym Targu; ogłoszenia zaś o parcelowanych majątkach, cenach i jakości gruntów przez Towarzystwo „Ziemia polska“ do nabycia zalecanych, znajdują się stale w tygodniku ludowym „Wieniec-Pszczółka“. Po Walnym Zjeździe delegatów „Ziemi polskiej“ w Krakowie urządzi Zarząd Oddziału wielkie informacyjne zebranie powiatowe, na które w grudniu wszystkich interesowanych zaprosi się.

Sprawą niniejszą zainteresować się powinni jak najrychlej bezrolni i małorolni w naszym górskim, nie mogącym nas wyżywić powiecie i zawczasu czynić przygotowania nabycia ziemi i osiedlenia się w najkorzystniejszych warunkach.

**Choroby.** W powiecie nowotarskim panowały od 2. do 8. listopada: Tyfus plamisty: Czarny Dunajec 7, Ochotnica 4. Czerwonka: Bańska 6, Biała Woda 2, Biały Dunajec 1, Chabówka 5, Ciche 3, Dział 4, Krościenko 2, Maruszyna 4, Międzyczerwienne 5, Nowy Targ 7, Odrowąż 2, Rdzawka 3, Rokiciny 4, Sieniawa 3, Tylmanowa 2, Zakopane 9, Zubsuche 1. Tyfus brzuszny: Waksmund 1, Zakopane 3. Płonica: Zakopane 2.

**Uroczyste pożegnanie** przeniesionego na nowe stanowisko starosty, dra Łąckiego, przez Radę przyboczną i Radę Powiatową odbyło się dnia 9. b. m. w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu. Przemawiali pp. marszałek Uznański, poseł Rajski, dr. Bednarski, poseł Roj, wiceburmistrz Dworski, dr. Styś, radca Wierciak, p. Sieczka z Zakopanego, p. Staszel z Maruszyny. W mowach wyrażono żal z powodu opuszczenia powiatu przez dra Łąckiego, który z życzliwością i równomiernem względem wszystkich wsrstw ludności postępowaniem i obywatelskiem pojmowaniem obowiązków urzednika zjednał sobie powszechne poważanie. — W ten sam dzień żegnało dra Łąckiego skromną wieczerzą Towarzystwo Kasynowe, ktore traci w nim życzliwego i towarzyskiego członka.

Jednocześnie odbyło się w Radzie Powiatowej przywitanie nowego starosty, p. Hanika, któremu odrazu przedstawili mowcy nieróżowe aprowizacyjne położenie górskiej Nowotarszczyzny, jako najważniejsze obecnie a zarazem najtrudniejsze czekające go zadanie.

**Magistratowi nowotarskiemu** podajemy do wiadomości, że w ostatnim numerze mało u nas czytywanego tygodnika warszawskiego „Myśl Niepodległa“ znajduje się bardzo złośliwy artykuł o konkursie ogłoszonym na posadę asystenta rachunkowego kasy miejskiej i o jego płacy rocznej 1600 koron. Autor artykułu zapytuje: „Czy też znajdzie się kandydat na stanowisko asystenta rachunkowego w Nowym Targu, decydującego się na śmierć głodową z przerwami?“ Zarazem

podajemy do wiadomości, że otrzymaliśmy list z Warszawy z numerem tego tygodnika i z zapytaniem zupełnie poważnem, czy w istocie Nowy Targ jest najtańszem obecnie na całym świecie miastem, w którem można wyżyć za 133 kor. 33 hal. miesięcznie, nie mając własnego gospodarstwa rolnego. Co takiemu pytającemu odpisać?

**W sprawie aprowizacyi** powiatu nowotarskiego zgłosił poseł Bednarczyk i towarzyszy nagły wniosek w Sejmie polskim. Wnioskodawca wskazał położenie Podhala, otoczonego z trzech stron ziemiami dawnego węgierskiego królestwa, z których Spisz i Orawa ma głosować o swej przynależności państwowej. Górzyste Podhale produkuje ziemniaki, które tego roku z powodu długotrwałych deszczów i wczesnych mrozów w wielkiej ilości zmarniały, oraz owies, który wskutek tegorocznej późnej wiosny a wczesnej zimy nie dojrzewał i w wielu miejscowościach przysypany śniegiem zniszczał zupełnie. Wielu gospodarzy nie pokryje z tegorocznych zbiorów nawet swego zapotrzebowania żywności, co gorzej niektórym braknie ziarna na zasiew. Otóż tej ludności Podhala należy się pomoc od rządu wobec takiej klęski spowodowanej warunkami przyrody. Bogata Polska powinna pośpieszyć z ratunkiem, tem więcej, że Czesi, którzy siedzą o miedzę, okłamują Spiszaków i Orawiaków, iż tak źle jest w całym kraju jak na Podhalu. Wnioskodawca przedstawia wniosek, aby rząd natychmiast udzielił wydatnej pomocy Podhalu i innym górskim powiatom.

**Zapowiedź nowej kolei.** W ostatniej mowie sejmowej zapowiedział prezydent ministrów Paderewski rychłe rozpoczęcie robót dla wybudowania kolei żelaznej, łączącej Nowy Targ ze Spiszem.

**Rekwizycya w okręgu starowiejskim.** Na Spiszu wyznaczyli Czesi temi dniami powiatowi starowiejskiemu 30 wagonów zboża do oddania na wywóz do Czech i Pragi. W czasie ściągania tego kontyngentu ma być powiat zamknięty, zwłaszcza granica od polskiej strony, aby żaden gospodarz nie wywiózł zboża przed tak dotkliwą dla górskiego okręgu zbiórką. Bodaj to czeskie rządy! Dają jedną ręką mąkę i likiery, a drugą zabierają, aby pokryć koszta agitacyi przed głosowaniem, no i grubo zarobić.

**W sprawie gospodarki w lasach** w dobrach Dobra w powiecie limanowskim, uprawianej przez obecnych właścicieli Dr. Fryderyka i Antoniny Pordesów, wniósł interpelacyę do ministra rolnictwa poseł sejmowy ks. Madej. Dosłowny tekst interpelacyi w tej niezmiernie charakterystycznej sprawie, ciągnącej się od szeregu lat i omawianej zeszłego roku w „Głosie Narodu“, podało „Echo Tatrzańskie“ w nr. 19. Podnosi interpelant, że właściciele prowadzili gospodarkę lasową bez planu zalesień i widać nadal zamierzają ją prowadzić, skoro nie przedstawili gospodarczego planu na obecne dziesięciolecie od r. 1919 do 1928 r. Na obszarze leśnym „Dobra“ ciążą długi, które Pordesowie zaciągnęli w Centrali galicyjskiej dla odbudowy kraju w kwocie przeszło 5-ciu milionów koron. Po upadku Austryi Rząd polski tymczasowy zarządził słusznie zamknięcie lasów i zbadanie stanu gospodarki, oraz zabezpieczenie serwitutow włościańskich. Tymczasem na rekurs Pordesów ówczesna Delegatura Ministerstwa rolnictwa w Krakowie naznaczyła komisyę dla zbadania nowych planów gospodarczych w tych dobrach nie uwiadomiwszy o tem ani serwitutowców, ani ich pełnomocnika. Komisya nie badając wcale stanu lasów, przedstawiła takie wnioski Delegaturze, że ta zezwoliła Pordesom wyciąć 90,000 m³ drzewa w dowolnym czasie, jako zaoszczędzone rzekomo z dziesięciolecia 1909 do 1918. Orzeczenie Delegatury jest sprzeczne z § 9 ustawy leśnej i wobec wyniszczenia lasów Dobra, braku planów gospodarczych niezmiernie szkodliwe; nadto wycięcie lasu na przestrzeni tysiąca morgów na stromych stokach gór grozi wylewami górskich potoków i rzeki Łososiny, szerzących już obecnie z powodu ogołocenia gór zniszczenie wśród okolicznych pól i zagród. Interpelacya domaga się zamknięcia lasów i ustanowienia przymusowego w nich nadzoru, obrony praw serwitutowych i należytego planu gospodarki leśnej. Jest ona ważnym przyczynkiem do walki wzbogaconego milionera-żyda, niestety przy pomocy katolickich opiekunów, z pokrzywdzonymi chłopami i powszechnem dobrem.

**Podróż do Ameryki.** Osoby, chcące wyjechać do Ameryki, aby uzyskać odpowiednią wizę konsulatu amerykańskiego na paszporcie, muszą bezwarunkowo jawić się osobiście w konsulacie amerykańskim w Warszawie. Nadto muszą uzyskać wizę tych wszystkich państw, przez które przejeżdżać będą do Ameryki.

**W Krakowie** odbędzie się 23. listopada Walny Zjazd Towarzystwa „Ziemia Polska“ o godz. 9-ej rano w sali Rady Powiatowej, ul. Pijarska 1. Przedmiotem obrad będzie parcelacya polskich gruntów między polskich włościan.

**Ze Szczawnicy,** 16. listopada b. r. Odbyło się tu zgromadzenie, na którem omawiano sposób postępowania w sprawie plebiscytu na Spiszu, gdy ostatecznie wojska czeskie zostaną stamtąd usunięte.

Między innemi uchwalono: 1) zażądać natychmiastowego odwołania żandarmeryi czeskiej z obszarów plebiscytowych; 2) wkroczenia wojsk naszych w imię sprawiedliwości na Spisz i Orawę przynajmniej na przeciąg dwóch miesięcy, abyśmy mogli swobodnie prostować kłamstwa czeskie rzucane na Polskę i opinię ludu tamtejszego skierować na naszą stronę, tem więcej, że Czechom wolno było przez 11 miesięcy zjednywać sobie jego przychylność bez przeszkody z naszej strony; 3) bezzwłocznego wypuszczenia na wolność aresztowanych przez Czechów osób przychylnie dla Polski usposobionych; 4) większego przydziału artykułów żywności, oraz nafty, soli, spirytusu jako pomocniczego środka agitacyjnego przy rozdawaniu odezw i gazet plebiscytowych.

**Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.**

## Ogłoszenie.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż 0. września 1919 r. otworzyłem katolicki Zakład fryzyerski w Nowym Targu przy ul. Sobieskiego 18. Znany już P. T. Publiczności jako właściciel Zakładu w Czarnym Dunajcu, polecam się łaskawym względom

Z poważaniem

**Stanisław Morawski.**

# Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać **obecnie**

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać

**kainit, sole potasowe**

wysoko procentowe

**gips nawozowy**

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

**materyały budowlane:**

**wapno, cement, gips murarski i sztukaterski**

dachówkę asbestową „Asbit“ itp.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

**Koniczynę czerwoną i tymotę**

inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma

**JAN BODUCH**

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz.

**ŻYWIEC, RYNEK 22.**

obok kościoła farnego.

CZYTAJCIE

**Nowiny Spisko-Orawskie**

## Podziękowanie

Ludowemu Towarz. wzaj. ubezp. „WISŁA“

**we Lwowie czasowo w Nowym Sączu.**

Dnia 28 września b. r. wybuchł w miasteczku Rzochów pożar, który zniszczył ze szczętem kilkadziesiąt zabudowań, pozostawiając dziesiątki rodzin bez dachu nad głową.

Wielu z tych pogorzelców nie ubezpieczało nigdzie swoich budynków i tym grozi zupełna ruina. Kilkanaście zagród jednak było ubezpieczonych w Towarzystw e asekuracyjnem „Wisła“, która to instytucya jako jedynie polska i ludowa dała dowody spełnienia obowiązku i sumienności, wypłacając swym członkom pełne odszkodowania, za co podpisani składają Ludowemu Towarzystwu wzaj. ubezp. „WISŁA“ serdeczne podziękowanie.

W Rzochowie d. 25 października 1919.

Wałek Jakób, Matuszkiewicz Paweł, Marciczkiewicz Jakób, Pyzikiewicz Wojciech, Pyzikiewicz Bronisława, Wołek Michalina, Siewierski Franciszek, Sarama Apolonia, Wójcicka Feliksa.

## Adwokat Dr. Wasiewicz

**powrócił i urzęduje.**

„**Kino Tatry**“ w Nowym Targu

W niedzielę dnia 23. listopada br. 2 przedstawienia

## Fontanny Norymbergi

**Senzacyjna zagadka detektywiczna!**

# Dorożka Nr. 99

5 części. — W głównej roli Mister Ward.

**Wyprawa na trufle**

Komedya.

Bar Nowotarski

Nowy Targ, Kolejowa 15.

— poleca —

**Śniadania, obiady, kolacye, w abonamencie 20% taniej**

**Jednajcie nowych prenumeratorów!**



Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.